№ 63. Kraków 17. Marca — Sroda. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 marca.

LISTY PRZYSIĘGŁEGO z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

IV.

(Patrz *Czas* Ner 57, 59 i 61.)

Przejdźmy teraz do urządzenia sądów przysięgłych w królestwie pruskiem. Wzór jest wzięty z Francyi.

Każde przestępstwo lub zbrodnia, jaka się pojawi jest śledzona na miejscu. Jeżeli się znajdzie wiele podejrzeń, złoczyńca jest aresztowany, świadkowie słuchani i ta całość przedstawiona jest sądowi powiatowemu, który jeżeli przestępstwo jest małéj wagi, w posiedzeniu publicznem rzecz rozsądza i wyrok wydaje. Jeżeli zaś czyn jest większéj wagi przesłany zostaje do sądu apelacyjnego, który rzecz rozstrząsa i po wysłuchaniu prokuratora jeneralnego odsądzenie téj sprawy sądowi przysięgłych poleca.

Roki sądów przysięgłych (les assises) odbywają się po powiatach co kilka miesięcy. Trybunał ten składa się ze czterech sędziów i jednego prezydującego, z prokuratora czyli oskarżyciela, z obrońcy zurzędu wyznaczonego lub przez oskarżonego uproszonego, i z 12 przysięgłych. Ci zaś 12 w następujący się wybierają sposób.

Kilka zwykle powiatów należy do jednych sądów. Landraci, a po polsku Radcy Ziemscy (urząd starosty w Galicyi) sporządzają listę wszystkich obywateli mających prawo, a raczéj obowiązek zasiadania jako przysięgli. Są to wszyscy ci, którzy mają 500 talarów, albo więcéj rocznego dochodu, oprócz księży, urzędników i wojskowych. Listy te przesłane są naczelnemu prezesowi prowincyi, który z nich wyznacza 60ciu, i tę listę 60 przesyła prezydującemu sądu przysięgłych, który z tych znów odtrąca 24, a 36 na roki sądów przysięgłych powołuje. Niestawienie się bez dostatecznych powodów, pociąga za sobą karę pieniężną od 100 do 200 talarów. Imiona tych 36 przed każdą sprawą i w obecności oskarżonego do urny są wrzucone i ciągnione; pierwsi 12 losem oznaczeni składają sąd przysięgłych do téj sprawy. Służy jednak prawo oskarżonemu, równie jak i prokuratorowi odrzucić wyciągnięte nazwisko i nie przyjąć przysięgłego losem powołanego. To prawo ustaje, jeżeli już tylko 12 nazwisk w urnie pozostaje.

Urządzenie w sali posiedzeń jest takie: W głębi sali na podwyższeniu dwóch schodów, za zielonym stolikiem, na którym krucyfix, zasiadają sędziowie; z jednéj strony pisarz, z drugiéj prokurator królewski. Poniżéj wzdłuż sali w dwóch ławkach siedzą przysięgli; wprost naprzeciwko nich oskarżeni i ich obrońcy. Reszta miejsca kratką oddzielona przeznaczona jest dla publiczności.

Postępowanie sądu jest następujące. Oskarżony wprowadzony jest do swojéj ławki. Prezydujący mu oznajmia, że przysięgli, którzy w jego sprawie wyrokować mają losem wyciągnięci będą, i że ma prawo odrzucić ich taką a taką ilość i że to prawo może na swego obrońcę przenieść. Daléj oznajmia prezydujący, że nikt jako przysięgły sądzić niemoże, jeżeli jest w 4 stopniu spokrewniony lub spowinowacony z oskarżonym, jeżeli mu udzielał radę lub był w indagacyach użyty jako tłómacz lub znawca. Dwunastu pierwszych wyciągniętych składają sąd przysięgłych i zasiadają po kolei w ławkach. Prezydujący odczytuje im rotę przysięgi, jako będą sumiennie sądzić i każdy z osobno podnosząc rękę wymawia te słowa „przysięgam tak mi Boże dopomóż.“ Następnie odczytuje się oskarżenie naczelnego prokuratora, po którém zapytuje prezydujący oskarżonego: czy się przyznaje winnym czyli też jest niewinnym? W pierwszym przypadku sprawa pod rozpoznanie przysięgłych wcale nie idzie, tylko po sprawdzeniu czy wyznanie winy nie niepodlega podejrzeniu, sąd na oskarżonego wyrok wydaje. Jeżeli zaś czynu albo udziału w nim zaprzecza, zapytuje go przewodniczący, co ma na obronę swoją powiedzieć.

Daléj przywołani są wszyscy świadkowie powodowi, to jest przeciwko i odwodowi to jest za oskarżonym, i ostrzeżeni, że krzywoprzysięztwo karane jest aż do dziesięcio-latami więzienia, oddalają się do przeznaczonéj dla siebie sali, z któréj pojedynczo powoływani, zeznają co im wiadomo o czynie. Każdego świadka wypytuje prezydujący; gdy już pytania wyczerpał, zapytuje prokuratora, a potém obrońcę, a na końcu i przysięgłych czy nie mają jeszcze jakiego pytania do zrobienia, i każdy z nich może to uczynić.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków, jeszcze raz zapytuje się oskarżonego co ma na swoją obronę do powiedzenia, i ogłasza postępowanie za zamknięte; następnie daje głos prokuratorowi królewskiemu, który wyświeca i grupuje wszystkie dowody i zeznania świadków przeciw oskarżonemu i zaleca przysięgłym, aby go za winnego uznali. Po nim zabiera głos obrońca, osłabia dowody lub zeznania, przytacza wszystko co za oskarżonym mówić może i wzywa przysięgłych, aby jego klienta za niewinnego uznali. Prezydujący robi tak nazwane resumé, to jest krótki opis całego czynu zebranie i zestawienie dowodów za i przeciw, stara się zwykle nie dawać ani swojego zdania, ani żadnéj barwy tylko niejako przypomina przysięgłym wszystkie okoliczności zbrodni; oddaje pierwszemu z wylosowanych przysięgłych pytania do rozstrzygnienia, wzywa ich, aby się udali do osobnego pokoju, z którego dopóty wyjść niemogą ani z nikim komunikować dopóki zadanego im pytania nierozwiążą.

Jeżeli przysięgli głosują 6 za i 6 przeciw, oskarżony jest niewinny; jeżeli jest 7 głosów za winą a 5 przeciwko, rozstrzygnięcie należy do sędziów, jeżeli więcéj jak 7, wyrok przysięgłych ani cofniętym, ani zmienionym być nie może.

Przysięgli będąc sami, wybierają pośród siebie przewodniczącego, który dyskusyą kieruje, głos udziela, głosy przy wotowaniu rachuje, oznajmia prezydującemu, że odpowiedź gotowa, zaproszony wchodzi do sali posiedzeń na czele przysięgłych, a kładąc rękę na piersiach mówi: „na mój honor i sumienie przed Bogiem i ludźmi oznajmiam wyrzeczenie przysięgłych jest: tak, oskarżony jest winny; albo nie, oskarżony nie jest winny.“

W tym ostatnim przypadku prezydujący nakazuje wypuszczenie na wolność, w pierwszym zaś daje głos prokuratorowi, aby zrobił wniosek o karę.

Prokurator cytuje paragrafy prawa karnego, wykazuje uciążliwe okoliczności usprawiedliwia swoją opinią i wnosi o zastósowanie pewnéj kary.

Po nim zabiera głos obrońca i przytaczając co może złagodzić karę, prosi o zastósowanie mniejszéj.

Sędziowie idą na ustęp, a powróciwszy wydają na

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

FRANCISZKA KOWALSKIEGO PRZEKŁAD MOLIERA.

Wyborny ten przekład wydany w 8 tomach w Wilnie, niezwrócił dotąd uwagi czytającéj publiczności, aczkolwiek zasługuje na to; z tego powodu podajemy tu małą próbkę z komedyi: *Miłość doktorem*, trafnie naśladowanéj.

SCENA IV.

Kuracyusz, Sztorch, Rzeźnicki, Dusiewicz, Rufus.

Rufus.

Panowie; córki mojéj wzmaga się choroba,
Proszęż jéj zapobiegać czém się wam podoba:
Coście więc uradzili? otwórzcie swe zdanie.

Kuracyusz (do Sztorcha).

No, niechże Pan zaczyna.

Sztorch.

Nè, nè!

Kuracyusz.

Mówże Panie.

Sztorch.

Ja ne będzie wprzód mlufil nic to ne pomoże.

Kuracyusz.

Żartuje Pan.

Sztorch.

Niechże Pan...

Kuracyusz.

Niechże Pan...

Rufus.

Mój Boże?
Zmiłujcie się! do czegóż ceregielów tyle:
Porzućcie, a gadajcie, bo drogie są chwile.

Kuracyusz.

Choroba Pańskiéj córki...

Sztorch.

Chcąc topsze firokofac...

Rzeźnicki.

Zdanie nas wszystkich razem...

(wszyscy mówią razem).

Dusiewicz.

Do-brze się na-ra-dzi-wszy...

Rufus.

A, to niepodobna...!
Proszę ja was, niech każdy powie mi z osobna.

Kuracyusz.

My, Mości Dobrodzieju, obszernieśmy z sobą,
Razem, nad pańskiéj córki radzili chorobą:
Takie więc moje zdanie, uważ Pan Dobrodzi,
Że ta z krwi zapalenia nagłego pochodzi;
Dla tego jéj czémprędzéj krew puścić wypada.

Sztorch.

Co do mné, ja pofiatam, to né dopra rada.
Córki Pańskiéj choroba, uważ Pan Toprozi,
Ze zgnila i zepsuta humory pochozi:
Nech ją satem womiti wnętrzności wimiją.

Kuracyusz.

Ja mówię że womity zaraz ją zabiją.

Sztorch.

A ja, że krew puszczanie zklazi ją ze świata.

Kuracyusz.

Jakiego Pan mądrego udajesz sensata!
Mój Mości Dobrodzieju!

Sztorch.

Panie Toprozeju!
Zapewne: ja troszeczka mam w glofa oleju:
I ja na ti choroby parso śliczny radzę,
Bo ja się edukofal na Wien i w Pradze.
Wichodz ze mną w disputy, albo z was tu który:
Ja was będzie zapędzić za dziesiąti góry.

Kuracyusz.

Czy chorego, coś zabił, przypominasz sobie?

Sztorch.

A ti, tego studenta, co w małéj chorobie
Na tamten świat pojekal z twych rąk, jak widzialem?

Kuracyusz (do Rufusa).

Powiedziałem swą radę.

Sztorch (do Rufusa).

I ja pofiezialem,

Kuracyusz (do Rufusa).

Jeżeli Pan Dobrodziéj w téj saméj godzinie
Nie każe jéj krwi puścić, ona marnie zginie. (odchodzi).

Sztorch (do Rufusa).

Jak Pan Toprozi tego poslucha doktora,
Córka Pańska nie bęzie doczekać wieczora. (odchodzi).

SCENA V.

Rufus, Rzeźnicki, Dusiewicz.

Rufus.

Któremu z nich mam wierzyć? co począć w téj chwili,
Oba się między sobą widzę pokłócili;
Ten to gada, ten owo: rozpaczać zaczynam.
Zmiłujcie się Panowie, proszę was, zaklinam,
Dajcie mi dobre rady, niech się uspokoję,
Powiedzcie, czém uleczyć można córkę moję.

Dusiewicz (bardzo powoli, przeciągając poważnie wyrazy).

Mój Pa-nie Do-bro-dzie-ju, w téj o-ko-li-czno-ści,
Trze-ba czy-nić z u-wa-gą nie bez prze-zor-no-ści.
Co na-gle, to po dja-ble; Hip-po-krat po-wia-da;
A błę-dy w ku-ra-cy-i, jak są-dzić wy-pa-da.
Ma-ją kon-se-kwen-cy-ą bar-dzo nie-bez-pie-czną.

Rzeźnicki ((bardzo prędko, bełkocąc).

To prawda, że uwaga bardzo jest konieczną;
Każda czynność w leczeniu musi być ostrożna,
Bo tego co się chybi, naprawić nie można.
Każde *experimentum* jest *periculosum*.

prawie karném uzasadniony wyrok, i nie już *oskarżony* ale *skazany* do więzienia odprowadzonym zostaje.

To postępowanie tak summarycznie przedstawione nie zdaje się zbyt długie, w rzeczywistości jednak zdarza się, że sprawy większéj wagi, zawikłane, w których wielka ilość świadków stawa, ciągną się dni kilka. To dla ludzi do podobnéj pracy, do ciągłego natężenia uwagi niewprawnych, staje się mozolném i uciążliwem.

Do przedłużenia czasu to jeszcze w Księstwie Poznańskiem wiele się przyczynia, że wszystko tak skarga jak pytania i odpowiedzi, tak oskarżonego jako i świadków z niemieckiego na polski język tłomaczone być muszą, bo sędziowie, prokuratory są Niemcy, oskarżeni najczęściéj polacy, a zdarza się często, że i pomiędzy przysięgłemi są tacy, którzy po niemiecku nieumieją. Ponieważ mało jest Polaków w urzędach, a Niemców bardzo mało dobrze po polsku umiejących, zdarza się często, że tłomacz powoli i fałszywie pytania i odpowiedzi oddaje, co prowadzi znowu do nowych explikacyj i staje się przyczyną nieporozumień często i śmieszności, a żaden z przysięgłych pomódz w tłomaczeniu nie może.

Sąd przysięgłych w całym swoim składzie jest piękną formą porządku towarzyskiego. Przysięgli przedstawiają niejako sumienie społeczeństwa, prokurator broni obrażonego porządku społecznego, obrońca oświeca sumienie a sędziowie są wykonawcami prawa.

Tak ukończywszy pogląd ogólny na instytucyą, przejdę do niektórych uwag i wrażeń osobistych przysięgłego.

W każdéj sprawie kryminalnéj jest pewna całość dramatyczna, nawet najlekszego przestępstwa niewyjąwszy. Jest zawiązek, jest myśl powzięta, jest cel, środek do dopięcia go, okoliczności towarzyszące wykonaniu, nareszcie rozwiązanie. Przy wielkich zbrodniach przechodzi się przez wszystkie uczucia jakie w nas budzi dobrze prowadzony dramat. Byłem przytomny sprawie o morderstwo, natężenie umysłu nie przeszkadzało mi uwagi zwracać na moje własne wrażenie i szczerze powiedzieć mogę, że rzadko poruszony byłem do głębi duszy jak dnia tego, bo to rzeczywistość, bo tego człowieka widzisz chwilami krwią zbroczonego, i oburzenie cię przejmuje, niebawem zdaje ci się, że zupełnie nie winny i litość się budzi; to się rodzą podejrzenia, to znowu wątpliwość i za każdem wrażeniem zapytujesz rozsądku i sumienia, czy on winny? Raz byś chciał go widzieć na rusztowaniu, tak cię rozczuli widok zamordowanéj biednéj istoty, to znowu sobie myślisz, a jeźli on jest nie winny, a daléj czy on jest mordercą czy zabójcą, bo w tém jest różnica, jaka jest między życiem a śmiercią. Jak tu nie zadrżeć, jak tu się nierozczulić, jak tu się nie pasować z najsprzeczniejszemi uczuciami. Bo niema prawie zbrodni doskonale dowiedzionéj tylko w dwóch przypadkach, które Niemcy nazywają dowodami prawnemi (Juridische Beweise) to jest albo wyznanie zbrodniarza, albo zeznanie dwóch naocznych i wiarogodnych świadków.

Niewprawny w tych materyach przysięgły, jest w pierwszéj chwili pod wpływem aktu oskarżenia nadesłanego przez prokuratora jeneralnego. W tym akcie oskarżenia jest opisana cała istota czynu, są zebrane i systematycznie ułożone wszystkie dowody i podejrzenia przeciw oskarżonemu. Po wysłuchaniu tego, o winie obżałowanego zupełnie się jest przekonanym. Następuje jednak przesłuchanie oskarżonego, który tak uporczywie zaprzecza, jeżeli jest zręczny, tak wyjaśnia sprzeczności, tak utrzymuje swoją niewinność, że przekonanie o winie osłabić musi.

Daléj przychodzą świadkowie na jego korzyść zeznający, i tu zwykle następuje chwila, gdzie albo zdaje się niewinnym albo przynajmniéj nie widać przeciwko niemu dostatecznych dowodów. Znowu późniéj najważniejsi świadkowie przez ich proste zeznania zadają fałsz tłomaczeniom obżałowanego, okazują się sprzeczności, gromadzą się dowody, biją w oczy jeden po drugich, przewrotność ludzka smutkiem duszę ogarnia a przekonanie stanowcze, sumienne i spokojne tworzy się i zostaje.

Nie skończę tych listów nie opisawszy dwóch lub trzech zajmujących spraw, które się przed nami wytaczały; posłużą one do objaśnienia uwag powyżéj zrobionych; okażą jakiemi zbiegami okoliczności wyrok czasem zupełnie fałszywy przysięgli wydają, posłużą za podstawę dla niektórych myśli o systemacie karnym w ogólności; będą nareszcie niejako tłem na którém się odbiją obyczaje, stan moralny i religijny ludu tutéjszego. Oto jest droga, którą jeszcze przebiedz zamierzam; czy mi czytelnik do końca towarzyszyć będzie, nie wiem, ale przynajmniéj ostrzeżony wie co go czeka.

Korrespondencya Czasu.

Z pod Mielca 13 marca.

Wiadomość o zadecydowaniu kolei żelaznéj z Dembicy ku Lwowu, ze wstydem wyznać muszę, nie wiele nas ucieszyła, bo nasza okolica zupełnie z tego korzystać nie może. Cała przestrzeń od Dembicy po Mielec, a tém bardziéj też od Mielca po Wisłę, posiada ziemię żyzną, nad Wisłą wyrównywającą podolskiéj; mamy przestrzeń lasów ciągnącą się jednem pasmem aż po ordynacyą Zamojską, która, acz w wielu miejscach przetrzebiona, mogłaby stanowić znaczne źródło bogactwa, czy to w materyałach, czy w paliwie, wszystko to jednak musi leżeć jak sparaliżowane z powodu dróg nieprzebytych. Kolej żelazna w tedy tylko mogłaby przybliżyć całą tę część kraju do reszty cywilizowanego świata, gdyby pomyślano o poprowadzeniu gościńców ubocznych. Ani góry, ani rzeki, bagna, ani lasy ciągnące się o ćwierć mili od dzisiejszego traktu, nie stałyby tu na zawadzie. Jedyna trudność leżałaby w braku kamienia; ależ i ten w miarę posuwania się gościńca od Dembicy, mógłby być nim prowadzony, bo około Dembicy nie brak na tém. Miasteczko Mielec w samym środku między koleją żelazną a Wisłą położone, stanowiłoby natenczas pewno ważny punkt handlowy. Kamień z jednéj strony na kołach, z drugiéj galarami Wisłą mógłby być prowadzony. A tak możeby i ta jedyna trudność dała się pokonać. Myślę, iż rząd wcześniéj czy późniéj zwróci uwagę na ważny ten przedmiot, inaczéj zamiast zyskać, stracilibyśmy tylko na kolei żelaznéj, bo niemoglibyśmy utrzymać konkurencyi z żyznemi wschodniemi cyrkułami, gdzie wszędzie drogi poboczne daleko przystepniejsze, ułatwią prowadzenie produktów koleją żelazną. Wszak i dzisiaj Podole zalewa nas swemi wódkami, przez co u nas cena zaledwo wyrównywa kosztom produkcyi, cóż dopiéro będzie gdy transport będzie łatwiejszy. Podole natenczas bliższe będzie Dembicy jak dzisiaj Nadwiśle. Kraj zaś wtedy dopiéro zakwitnąć może, gdy wszystkie jego siły będą zpożytkowane. Gdyby atoli przyszło kiedy do budowania gościńca, życzyćby wypadało, aby lepiéj był on robiony jak ów od Tarnowa do Lisiej-góry, gdzie ogromne koszta włożono (podobno dwadzieścia kilka tysięcy), a przejazd w czasie rozcieczy jest daleko gorszy, jak bywał dawniejszemi czasy.

Wiedeń 15 marca.

ω W świetném i uprzejmém przyjęciu WW. KK. rosyjskich niema najmniejszéj przerwy. Zabawy, rozrywki, obiady, wizyty, idą jedne po drugich, i zbliżają coraz więcéj do siebie dwie wysokie rodziny. Jest to najlepsza odpowiedź tym, co tu i owdzie głosili, że między Rosyą i Austryą nastąpiło od niejakiego czasu pewne oziębienie. N. Pan spędza w towarzystwie WW. KK. po kilka godzin na dzień. Cały dwór uwielbia ich piękną powierzchowność, i ujmujące przymioty umysłu i serca. Cesarz dał im dzisiaj nowy swéj przyjaźni dowód, nominując W. K. Mikołaja właścicielem 26go pułku piechoty, i W. K. Michała właścicielem pułku huzarów króla hannowerskiego. Oba Wielcy Książęta byli dziś rano natychmiast po odebraniu swych nominacyj w mundurach austryackich u N. Pana z podziękowaniem. Publiczność witała przejeżdżających przez ulice, bardzo uprzejmie. O godzinie 5téj wielki obiad na dworze, a wieczorem opera włoska, gdzie obecność dostojnych gości z całéj familii cesarskiéj już jest zapowiedziana. Wczoraj całe to wysokie towarzystwo zaszczyciło również swą obecnością ostatnie przedstawienie „Proroka“ i okryło panią de Lagrange licznemi i zasłużonemi oklaskami. Parada wojskowa dla śniegu odłożona na jutro.

Berlin 14 marca.

† Pogłoski o zmianie ministerstwa ucichły. Jakem już donosił, niebyły one zupełnie płonne. Krażyła już nawet lista kandydatów na przyszłych ministrów, złożona w myśli stronnictwa Bethmana-Hollwega, które opiera się głównie na posłach z prowincyj nadreńskich, będących dziś w opozycyi przeciw gabinetowi, złożonemu z ludzi z starych prowincyj. Rychléj czy późniéj, zmiana częściowa gabinetu jest bardzo prawdopodobną; mówią z niejaką pewnością o wystąpieniu p. Westphalen, ministra spraw wewnętrznych, którego głównie *Kreuzzeitung* utrzymuje, jako wyraźnego i stałego reprezentanta zasad stanowych w reformującéj się konstytucyi. Wątpić jednak należy, aby do tego przyszło jeszcze przed skończeniem się tegorocznéj sejmowéj sesyi. W pracach rewizyi konstytucyjnéj, mianowicie w kwestyi ordynacyi gminnéj, pan Westphalen zbyt wielki miał udział, aby obrona tychże w Izbie drugiéj komu innemu mogła być powierzoną.

Z obrad sejmowych niemasz nic ważnego do doniesie-

Dla tego wszystko wprzódy wziąść trzeba na rozum,
Uważać temperament zapadłéj osoby,
Zobaczyć puls i dociec przyczyny choroby,
A potém użyć środków stósownych należy.

Rufus (na stronie).

Jeden lezie jak ślimak, drugi pocztą bieży.

Dusiewicz.

Ja za-tém po-sia-da-jąc na-u-kę me-dy-czną,
Twier-dzę że pań-ska cór-ka ma sła-bość chro-niczną,
Któ-ra ją do u-tra-ty ży-cia przy-pro-wadzi,
Je-śli się jéj mój pa-nie wcze-śnie nie za-radzi:
Al-bo-wiem sym-pto-ma-ta mó-wię że w jéj cie-le
Dy-mi-stych i gry-zą-cych wa-po-rów jest wie-le,
Któ-re jéj szczy-pią błon-kę któ-ra mózg okry-wa.
Ten wa-por co po grec-ku *at-mos* się na-zy-wa.
Z hu-mo-rów zgni-łych, lip-kich, kształ-ci się z po-czą-t-ku,
Któ-re się za-cho-wu-ją i gnież-dżą w żo-łąd-ku.

Rzeźnicki.

A jako w nim zebrane te humory zgrają.
Przez sukcesyą czasów tam się przewarzają,
Stąd w nich powstała *turba* waporów szkodliwa,
Która aż do samego mózgu się dobywa.

Dusiewicz.

Za-tém, by te hu-mo-ry zni-szczyć, ex-pul-so-wać,
Zu-peł-nie wy-ko-rze-nić i e-wa-ku-o-wać,
Trze-ba mo-cnych pur-gan-sów; a-le po-prze-dni-czo,
Trze-ba ma-leń-kich le-karstw któ-re bo-le le-czą:
To jest, ma-łych kli-ste-rów, wnę-trzno-ści czy-szczą-cych
Ju-le-pów i sy-ro-pów krew prze-my-wa-ją-cych,
Któ-re się wprzód po-win-ny roz-pu-ścić w ty-za-nie.

Rzeźnicki.

A po téj purgacyi będzie krwi puszczanie,
Które my powtórzymy ile nam wypadnie.

Dusiewicz.

Cór-ka pań-ska choć bę-dzie le-czo-na do-kła-dnie,
Nie moż-na je-dnak twier-dzić by um-rzeć nie mia-ła
Lecz pa-nu ta-by prze-cie po-cie-cha zo-sta-ła
Że z re-guł-by u-mar-ła.

Rzeźnicki.

Lepiéj umrzeć z reguł,
Niż przeciwko regułom.

Dusiewicz.

Ten jest pa-nie szcze-guł.
Na-szych my-śli i chę-ci.

Rzeźnicki.

Szczereśmy w téj chwili
Panu, jak swemu bratu, myśli wyłożyli.

Rufus (do Dusiewicza, prześladując go).

Naj-niż-szy słu-ga pań-ski.

(do Rzeźnickiego, bełkocąc)

Dziękuję za trudy.

Z Aktu trzeciego.

SCENA I.

Dobijalski, Kuracyusz, Sztorch.

Dobijalski.

A pfe, mości panowie, tak się z sobą kłócić!
Nie czasże już w tym wieku dzieciństwa porzucić?
Nie widzicież przynajmniéj, że te nasze wrzawy
Nie wiele między ludźmi przynoszą nam sławy?
Nie dostrzegająż mędrcy przeciwieństw i sporów
Naszych nauczycieli i dawnych autorów,
Chociaż nie głoszą światu naszych zwad i kłótni,
Żeśmy w naszém rzemiośle oszuści wierutni?
Ja się dziwię, i nie wiem jak mam myśleć o tém,
Czemu się jeden z drugim wadzi jak pies z kotem,
O, wiedźcie, że nam daléj coraz gorzéj będzie;
Już nas wspólne rozterki osławiły wszędzie,
I gdy baczyć nie będziem, na to co się dzieje,
Zginiem jak rude myszy, i świat nas wyśmieje,
Ja co mówię, nie mówię nic na moję stronę;
Moje interesiki już są ustalone,
Niech wiatr świszcze, dészcz leje, i pioruny biją,
Ci co zmarli są zmarli, i już nie ożyją,
Więc ja przestaję na tych, co żyją na świecie;
I cóż stąd medycynie, że się z sobą drzecie?
Ponieważ nam niebiosy taką łaskę dały,
Że nas dzisiaj, jak dawniéj wieki szanowały,
Nie dajmyż światu naszéj nauki wyświstać,
Lecz się zwolna starajmy z próżności korzystać;
Słabość ludzka nie tylko pod naszą jest władzą:
Gdyż zyski wszystkich prawie do tego prowadzą,
Aby ludzi podchodzić ze słabéj ich strony.
Tak naprzykład, pochlebca prawi im androny,
Łechcąc ich miłość własną pali im kadzidła,
Zaraz mu tym sposobem wyrastają skrzydła:
Alchimista do panów stosując się ducha,
Przyrzeka złote góry temu co go słucha,
Wróżbit co zwodniczemi proroctwami łudzi,
Korzysta ze słabości łatwowiernych ludzi;
Lecz największa ich słabość, jest to miłość życia,
Potrzebne im są nasze rady i odkrycia,
I my stąd korzystamy bez Boga obrazy,
Chaosem naszéj sztuki grzmiącemi wyrazy,
I gładko, jak po maśle, zbieramy swe żniwa
Z téj czci, jaką w nich dla nas bojaźń śmierci wlewa.
Utrzymajmyż się w tymże szacunku i chwale,
Jaką nam słabość ludzka naznaczyła stale:
Bądźmy zgodni przy chorym, przypisując sobie
Jego życie, a Bogu śmierć, w jego chorobie,
Niszczyć więc tych uprzedzeń szczęśliwych nie trzeba,
Z których każdy z nas dobry ma kawałek chleba,
I z łaski tych, co biorą na tamten świat kwitki,
Pięknemi swoję kieszeń ładuje dobytki.

Kuracyusz.

Bardzo dobrze pan mówi: nic w tém złego niema,
Ale człek w swéj gorączce czasem się nie wstrzyma.

nia. Izba druga zajmuje się ciągle rewizyą organizacyi sądowéj. Na wczorajszém posiedzeniu była organizacya sądów przysięgłych na stole; o kompetencyi ich była dawniéj mowa; rozbierano organizacyą francuską i angielską; utrzymał się mięszany system; wniosek, aby w Księstwie Poznańskiém prezydent sądu przysięgłych umiał po niemiecku i po polsku, jakkolwiek sprawiedliwy, upadł ze względu, że zbyt mało byłoby kwalifikujących się pod tym warunkiem prezydentów.

Gazeta Pruska zamieszcza dalszy ciąg dokumentów ściągających się do kwestyi kongresu Związku celnego. W osobnym memoryale przedstawione są wnioski tutejszego rządu, mające stanowić przedmiot obrad w kongresie. Rozpadają się one na 4 oddziały, z których *piérwszy* mówi o połączeniu Steuervereinu z Zollvereinem; *drugi* o tworzeniu się obowiązujących postanowień pomiędzy członkami Związku; *trzeci* o środkach dotyczących handlu zbożowego itd. w czasach drogości; *czwarty* nareszcie o zaprowadzeniu konsulatów Związku celnego.

Mówiono tu już dawno temu, że rząd ma zamiar nałożyć podatek na drogi żelazne, który zastrzeżony jest prawem o drogach żelaznych z 1838 r. Niektórzy zawsze skorzy do usług członkowie prawéj strony, w Izbie drugiéj mają zamiar podać już teraz podobny wniosek, poparty licznemi podpisami. Tymczasem minister handlu miał oświadczyć stanowczo, że rząd nateraz o rzeczonym podatku nie myśli. Projektowany przez ministra finansów podatek na gazety, zaledwo z 1m lipca może się stać obowiązującym. Komisya do rozpoznania go wyznaczona, skończyła wprawdzie obrady, ale sprawozdanie może dopiéro po świętach przyjść do dyskussyi publicznéj, a zatém już po rozpoczęciu się nowego kwartału; przyjęto bowiem, że w ciągu kwartału podatek niemoże wejść w wykonanie. Zresztą uległ on znacznéj modyfikacyi, chociaż pierwotna jego zasada w dochodzeniu wysokości ilością calów kwadratowych zadrukowanego papieru utrzymała się. W Izbie drugiéj hr. Dyhrn złożył wniosek, o wyznaczenie osobnéj komisyi, do rozpoznania legalności środków rządowych, przedsięwziętych przeciwko dysydentom, mianowicie przeciw wolnym gminom i niemieckim katolikom. O duchu i znaczeniu wszystkich podobnych kwestyj pisałem przed kilku dniami. Kwestye te są zasądzone, rząd postępowania swego nie odmieni. Opozycya powinnaby przestać podawać wnioski, nie obiecujące żadnego rezultatu.

Z różnych części kraju dochodzą ciągle wiadomości, o wzrastającym niedostatku żywności pomiędzy klasami niższemi. Rząd stara się temu zapobiedz zwyczajnemi i nadzwyczajnemi środkami, mianowicie też przez otwarcie wolnego dowozu zboża, zawsze jednak jest obawa, że ku wiośnie niedostatek dzisiejszy jeszcze się powiększy. W stolicy nie tyle to czuć się daje, chociaż i tu skargi nieustają na brak kartofli i niezmiernie małe pieczywo.

Towarzystwo cyrku Dejeana daje jutro ostatnią reprezentacyą, i udaje się ztąd do Brukseli. Opuszczają Berlin i inne towarzystwa zabaw i wystaw publicznych, między innemi wiedeński teatr małp, który tu u publiczności dziecinnéj w wielkich stał względach i po dwakroć kończone reprezentacye na nowo rozpoczynać musiał. Wielka opera będzie przez niejaki czas osierocona przez wyjazd panny Wagner, która udaje się najprzód do Schwerinu, a późniéj do Londynu, dokąd przez dyrektora opery Lumleya jest angażowaną, mianowicie do przedstawień oper klasycznych, które głosowi jéj najwięcéj odpowiadają.

Towarzystwo polskie znów się powiększyło przez przyjazd państwa Ostrowskich z Gutów. Przy małych przymrozkach mamy tu czas pogodny, mianowicie w godzinach południowych, dla lubiących przechadzki bardzo przyjemny.

Przegląd Polityczny.

Izba niższa w Berlinie zajmuje się reformą instytucyi sądów przysięgłych.

W Bremie oczekują lada dzień komisarza związkowego. Wojska pruskie mają tam wkroczyć wraz z hannowerskiemi. Z powodu pastora Dulona były tam znów uliczne zajścia i w kościele.

— W Izbie niższéj duńskiéj obradują nad adresem, który niczém innem nie jest jak wotum nieufności. Pierwszy odczyt przyjęty był 64 głosami przeciw 21. Z obrad dotąd odbytych to się daje rozpoznać, iż większa część deputowanych uznaje pismo gabinetowe 28 stycznia, jako *fait accompli*, którego zmienić niepodobna i pracować tylko będzie nad zwaleniem gabinetu, aby wprowadzenie w życie postanowień tego pisma oddać w ręce ludzi, którzy nigdy szczerze o wykonaniu ich myśleć nie będą.

— *Depesza telegraficzna* z Paryża 14 marca donosi: „Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret Prezydenta upoważniający ministra skarbu do spłacenia *al pari* renty 5-procentowéj (któréj kurs dzisiejszy jest $103^1/_2$ %) albo do zmienienia jéj na $4^1/_2$ procentową, która przed upływem 10 lat nie będzie spłacalną. Tak skonwertowane renty już tylko do dnia 22 marca będą przynosiły 5 procent. Żądania spłaty wniesione być winny w ciągu 20 dni we Francyi, a w ciągu 2ch miesięcy z zagranicy."

— Ostatnie dzienniki angielskie podają bliższe szczegóły o zebraniu opozycyi parlamentarnéj u lorda John-Russell. Można powiedzieć, że prócz Peelistów, którym przywodzi sir James Graham, wszystkie stronnicwa opozycyjne były tam reprezentowane i zgodzono się, aby na pierwszéj zaraz sesyi parlamentu zmusić gabinet do stanowczego oświadczenia się w kwestyi wolnego handlu. P. Villiers wniesie dotyczącą interpelacyą, która poparta przez całą opozycyą (gdyż i Peeliści przyłączą się do niéj), zmusi gabinet do rozwiązania parlamentu dla zasięgnienia opinii kraju, na drodze nowych wyborów.

Wiedeń 15 marca. P. Józef Hauer tajny radzca wydał niedawno pismko p. t. „Przegląd zmian w ustawach, administracyi i skarbowości monarchii austryackiéj od marca 1851 do marca 1852 r." *Korespondencya Austryacka* chwaląc część pisemka tego historyczną, nie zgadza się z projektami finansowemi autora. Słowa jéj w tym względzie podajemy tu, jako objaw zdania rządu w ważnéj kwestyi papierów publicznych. „Na stronnicy 17 uczony autor opuszcza drogę historycznego zarysu i rozpisuje się nad osobliwym i niewykonalnym projektem mniemanego zregulowania monety, który nie na czém inném polega jak na zredukowaniu wartości konwencyjnéj na tak zwaną wartość państwa w stósunku 120 : 100. Lubo każdy ze skarbowością obeznany z góry już przewidzieć może odrzucenie tego projektu, nie możemy wszakże pominąć oświadczenia z największą pewnością, że jak nam wiadomo, c. k. administracya skarbowa nie podziela tego sposobu widzenia. Wprost przeciwna droga przyjęta przez nią w kwestyi pieniężnéj jest widoczną; niezmienném jéj dążeniem nie jest *zniżenie* ale *podniesienie* wartości papierowéj do stanu wartości kruszczu. Na téj drodze wytrwa ona, pomimo niekorzystnéj zmienności giełdy, mogącéj się nawet objawić tuż przed użyciem ważnych zaradczych środków, bo niecierpliwość i łatwa drażliwość zwykle się objawiają w sprawach pieniężnych. Jeżeli autor na stronnicy 18ty utrzymuje, że gdyby chciano każdego pojedynczo mieszkańca monarchii zapytać, projekt jego pozyskałby ogromną za sobą większość, wszakże musiemy nie tylko o tém powątpiewać, ale nawet otwarcie oświadczyć, że przy wykonaniu tego planu obawialibyśmy się raczéj nagłego spadku papierów przekraczającego nawet granicę samowolnie wytkniętą, aniżeli spodziewać się mieli jakiéj korzyści, albowiem skruszonoby najmocniejszą i najbezpieczniejszą podporę w kwestyi pieniężnéj, jaką jest zaufanie."

— Jeden ze statków parowych flotyli która płynęła z Cesarzem z Wenecyi, „Marjanna" dotąd nie powrócił. *Gazeta Tryestska* donosi o nim, że kiedy burza rozegnała statki, „Marjanna widzianą jeszcze była jak się pasowała z wiatrem i bałwanami. Mówiono, że po stracie stéru swojego statek ten przybił do małéj przystani na wybrzeżu dalmackiém, ale przybyły 11 b. m. „Lloyd" z Dalmacyi nic o tém nie słyszał. Wysłany ku brzegom rzymskim statek wojenny parowy „Lucya" z niczém również powrócił, obawiają się przeto zagłady statku którym dowodził kapitan Wohlgemuth.

— Ciało marszałka Marmonta, zabalsamowane w Wenecyi ałunem podług metody Gannala, pozostanie tamże aż do zezwolenia rządu francuskiego. Złożone ono jest w kaplicy przy kościele P. Maryi *del Rosario*, gdzie codziennie msze żałobne bywają czytane. W. Książę Konstanty i żona jego przed odjazdem swoim klęczeli przed katafalkiem. Marszałek zostawił 20 tomów pamiętników.

— W Wenecyi z nadzwyczajną pilnością zajęto się naprawą dawnego pałacu Dożów. Cały dach na nowo pobity będzie blachą, naco tymczasowo przeznaczono 200,000 cwancygierów.

— Don Miguel portugalski spodziewany jest w Innsprucku, gdzie stoi sztab pułku jego imienia.

Praga 15 marca. C. K. komenda wojskowa krajowa w Pradze, następujące wydała obwieszczenie: „W ostatnich czasach zaszły wypadki dowodzące, że ustęp 4ty proklamacyi o stanie wyjątkowym z d. 10 maja 1849 r. zawieszający prawo stowarzyszania się, nie jest należycie zachowywanym. Rozporządzenie przeto takowe przypomina się z tym dodatkiem, że dla wszystkich pod jakąkolwiek nazwą istniejących zgromadzeń związkowych, w właściwym czasie przed ich zwołaniem lub rozpisaniem, udać się należy o pozwolenie do c. k. prezydium komendy wojskowéj krajowéj, każde zaś przekroczenie podlega karze pieniężnéj od 50 do 100 złr. a wedle okoliczności nawet stosownéj karze więzienia. Następnie, zachodzą często przypadki, z których widać, że zawsze jeszcze mnóstwo pism częścią rewolucyjnych, częścią podburzających obiega, a mianowicie też ostatnie rozszerzane bywają w odpisach. Przeto c. k. prezydium komendy wojskowéj krajowéj widzi się być spowodowaném postanowić, że nietylko rozszerzanie lub udzielanie drukowanych albo pisanych odezw, listów z pogróżkami, lub wszelkich innych pism w kierunku rewolucyjnym, a nawet w ogóle rządowi nieprzyjaznych, ale samo nawet ich posiadanie jest zakazaném i karygodném. Również niniejszém wzywa się każdego, ktoby na przyszłość w jakibądźkolwiek sposób przyszedł do posiadania podobnych odezw rewolucyjnych, lub innych jakich pism, ażeby takowe natychmiast oddał prześwietnemu prezydium c. k. Starostwa Grodzkiego lub c. k. sądowi wojennemu na Hradczynie z zawiadomieniem na jakiéj drodze do nich przyszedł. Każde nawet posiadanie pism zwyż pomienionych i odnośnie każde zaniechanie doniesienia o nich, ulegnie dochodzeniu sądu wojennego, i w miarę szkodliwości przytrzymanych artykułów i ubocznych okoliczności podpadnie karze pojedyńczego lub obostrzonego aresztu na czas od jednego miesiąca do jednego roku, rozszerzenie zaś takich pism, ściągnie na siebie karę twierdzy lub roboty przy szańcach od roku do lat pięciu; co dla wiadomości powszechnéj i ścisłego przestrzegania niniejszém się ogłasza."

Królestwo Polskie.

Warszawa 12 marca. *Wydział celny przy kancelaryi przybocznéj JO. Księcia Namiestnika Królestwa.* Zdarza się bardzo często, że w prośbach JO. Księciu namiestnikowi Królestwa podawanych o dozwolenia cudzoziemcom przybycia do Królestwa Polskiego za paszportami niepoświadczonemi przez istniejące za granicą nasze missye dyplomatyczne, lub o upoważnienie tych missyj do poświadczenia paszportów cudzoziemcom na wjazd do kraju tutejszego, nie ma wzmianki, przez którą mianowicie komorę lub przykomórek celny w Królestwie zamierzają ci cudzoziemcy przybyć z zagranicy; w braku zaś téj wiadomości, nie może być wydanem bezpośrednie właściwemu urzędowi celnemu na granicy rozporządzenie względem przepuszczenia cudzoziemców do kraju, gdy na to zezwolenie nastąpi. Dla uniknienia na przyszłość podobnych niedogodności z rozkazu J. K. Mości, Wydział celny oznajmia: że w prośbach tego rodzaju, podający obowiązani są w każdym razie wskazać komorę lub przykomorek, dla przejazdu granicy obranę. Zarządzający wydziałem.

(K. W.) Rzeczyw. R. S. *Jewecki.*

Niemcy.

Berlin 13 marca. Cesarzowa rossyjska przybędzie niezawodnie na wiosnę do Potsdamu. Poseł pruski przy dworze petersburgskim jen. Rochow powróci na Wielkanoc i pozostanie w Berlinie aż do odjazdu cesarzowéj. Tak donosi *Gaz. Nowo-Pruska*, a doniesienie jéj zgadza się z wiadomościami zkądinąd mówiącemi o przybyciu cesarza Mikołaja do Warszawy, i zamieszkania przez całe lato tamże. Pobyt bowiem jen. Rochow w Prusiech zawisł nie od pobytu cesarzowéj, ale cesarza.

— *Gaz. Spenera* donosi, że z wiosną rozpoczną się prace przy regulacyi Odry między Kozlem i Wrocławiem, na co już tymczasowo assygnowano 90,000 talarów.

— *Gaz. Nowo-Pruska* pisze o projekcie prawa drukowego dla Związku. Rząd pruski odmówił opinii swojéj nad projektem do powszechnych przepisów drukowych mających służyć za zasady do praw drukowych państw pojedynczych, dopóki projekt ten nie będzie przez wszystkich biegłych oceniony. Projekt ten przedstawiony był pełnomocnikom Związkowym przez posła prezydyalnego hr. Thuna. Biegli przeto rozpoczną na nowo obrady nad tym przedmiotem.

— Poseł pruski Związkowy Bismark Schönhausen, który przybył do Berlina dla wzięcia udziału w obradach sejmowych o Izbie parów, opuścił Frankfurt w chwili mającego nastąpić głosowania i głos swój odstąpił posłowi bawarskiemu. Przy innych dawniéj okolicznościach posłowie pruski i austryacki zwykli byli nawzajem się zastępywać w głosowaniu. Dzienniki urzędowe i pół-urzędowe tłomaczyły obecnie, iż poseł austryacki jako przeciwnego zdania nie mógł wotować za posła pruskiego. Tymczasem poseł bawarski jest także zdania Prusom przeciwnego, a zastępował posła pruskiego.

— Jakiż to straszny zamęt pojęć i stósunków, kiedy paromilowe państwa niemieckie mają osobne ustawy i prawa, osobne kodeksa cywilne i karne. W tych dniach np. sejm w Gera obradował nad księgą prawa karnego, przywrócił karę śmierci i utrzymał mimo woli ministrów jawne i ustne postępowanie. Co do sądów przysięgłych wstrzymał się z uchwałą aż do narad nad przeglądem konstytucyi.

— Z Bremy donoszą 10go marca o uchwale mieszczaństwa (Ciała Prawodawczego) w sprawie Dulona większością 150 przeciw 31 głosów. „Mieszczaństwo upatrywać musi w reskrypcie senatu zawieszającym pastora Dulona z d. 1 marca, przekroczenie praw służących senatowi w sprawach kościoła. Reskrypt ten dopuszcza używanie władzy, która na mocy prawa kościelnego nie może być w żaden sposób oparta na prawie nadzoru służącém senatowi, gdyby więc miała mu przysługiwać, musiałaby być przynajmniéj wspólnie wykonywaną przez senat i mieszczaństwo. Czyn ten przeto senatu, jeżeli ma być oparty na prawnéj podstawie, jest jawném targnięciem się na prawa mieszczaństwa lub też narusza prawa gminom kościelnym przynależne, niszczy on wolność wiary i nauczania, i może zniszczyć pokój kościelny wszystkich mieszkańców. W każdym razie przekracza on atrybucye senatu.

Mieszczaństwo wzywa przeto senat do cofnięcia reskryptu z d. 1go marca, albowiem uznawać takowego nie może, i z powyższych powodów zmuszoném jest reskrypt ten poczytać za żaden i nieobowiązujący. Mieszczaństwo uznawać będzie nadal jako i przedtem pastora Dulona za rzeczywistego kaznodzieję przy kościele P. Maryi!

Berlin 14 marca. Między rządami rossyjskim i pruskim zawarty został nowy układ pocztowy rozpoczynający się z dniem 13 Kwietnia. W pałacu poselstwa rossyjskiego robią już przygotowania na przyjęcie W. Książąt, którzy mają również przybyć do Berlina z zaprosinami na uroczystość pamiątki istnienia politycznego Rusi. Podobnych odwiedzin spodziewają się po wielu dworach niemieckich, tudzież w Holandyi. Zanosi się więc jak się zdaje na wielki zjazd panujących w jednéj ze stolic rossyjskich.

W. Księstwo Poznańskie.

Ostrowo 9 marca. Dziś przed wieczorem skończył się proces sześciu osób oskarżonych o morderstwo i rabunek popełnione nocą z dnia 28 na 29 czerwca 1850 na rodzinie karczmarza Schipke w Zdunach. Oskarżeni byli Urbanowicz wyrobnik, Błaszczyk włościanin, Augustyniak wyrobnik, Jankowski szewc, Hartwig tracz, Thiel inaczéj Chojnacki kowal. Siódmy i najważniejszy oskarżony Pałkowski rzeźnik jako zbiegły sądzony był zaocznie. Przysięgli uznali wszystkich siedmiu winnymi, a sąd skazał ich na gardło.

Francya.

Paryż 12 marca. Dzisiaj w południe odbyła się exportacya zwłok Armanda Marrast, na którą zebrało się kilka tysięcy osób. Końce całunu nieśli pp. Marie b. minister, Havin b. reprezentant, Corbon b. wice-prezes zgromadzenia narod. i jen. Cavaignac. W orszaku pogrzebnym uważano pp. Lamartine, Cormenin, Sénard, Grévy, Juliusza Favre, Heeckeren, Sauteyra i kilku innych b. reprezentantów, daléj redaktorów *Nationala*, *Pressy* i *Siècla;* redakcyą *Débatów* reprezentował p. Alloury. Po nabożeństwie w kościele Notredame de Lorette, orszak pogrzebny wyruszył ku cmętarzowi północnemu, gdzie massy ludu oczekiwały na jego przybycie. Cały obrzęd odbył się w milczeniu; policya bowiem miała wszelkich mów zakazać.

— Jeden z korespondentów paryzkich *Gazety Augsburgskiéj* pisze pod dniem 8m marca: „Skojarzenie“ zrobiło wprawdzie postępy u negocyatorów, ale ze strony głów książęcych obu linij żaden jeszcze krok stanowczy niezostał uczyniony. Najczynniejszym ajentem „skojarzenia“ jest hr. Salvandy, gdy Guizot dotychczas bardzo okazuje się biernym, a Thiers w Londynie daleko mniéj ma wpływu na Orleanów, aniżeli się domyślano. Z wydalonymi jenerałami, ani Henryk Vty, ani książęta orleańscy żadnéj dotąd niezawiązali korespondencyi, o czém wiem z pewnością. Przeprowadzenie *fuzii* napotyka ciągle wielkie trudności, gdy staro-wierni legitymiści wzdragają się wchodzić w jakiekolwiek układy, dopóki orleaniści nieuznają swojej uległości. *Gazette de France*, organ téj frakcyi, utrzymuje, że orleanizm, jestto rewolucya, jej więc stronnictwo chce przedewszystkiém zupełnego poddania się książąt orleańskich, zanim „król“ sam delfina zamianuje. O ile wiem z dobrego źródła, chciano również wciągnąć w tę sprawę wielkie mocarstwa; ale te raz na zawsze oświadczyły, że się w interesa rodzinne Burbonów wdawać niemogą; zapewniają nawet, że król neapolitański zupełnie bierne zajmuje stanowisko. PP. Dupin i Odilon Barrot, obadwaj tak oddani orleańskiemu domowi, także nie wtrącają się do układów skojarzenia. P. Berryer jest wprawdzie czynny, ale w obecnéj chwili, ani w Claremont, ani w Frohsdorff niewzbudza tego nieograniczonego zaufania, jakie byłoby do tak ważnego układu potrzebném. Dawna historyczna szlachta powiększéj części stoi po stronie *Gazette de France*.“

Anglia.

Dziennik *Belfast Newsletter* straszliwy przedstawia obraz zbrodni agraryjnych i tajnych zemst wywieranych przez stowarzyszenia oranżystów protestanckich. Jeżli fakta podawane przez ten dziennik są prawdziwe, mówi *Times*, to wielki czas, aby rząd wdał się z energią, dla położenia końca takiemu stanowi rzeczy, który przywieść musi Irlandyą do zupełnéj ruiny. Nikt już nie jest bezpiecznym od owych strasznych listów z groźbami, które urzeczywistniają się bezzwłocznie. Poświęciwszy swoje ofiary, spiskowi grożą nawet osobom, które zebrały porąbane ich ciała, rozrzucone po gościńcach, i lekarzom, którzy starali się przywrócić je do życia. Odprawienie służącego, pociąga za sobą niechybnie list z pogróżkami, a następnie śmierć, gdy odbierający nie okaże się powolnym. Wszędzie spotkać można osoby podróżujące pod zasłoną konnych ajentów policyjnych, od stóp do głów uzbrojonych. Przytaczają między innymi lorda Clermont, jednego z najhojniejszych dziedziców swojego hrabstwa, który nie może już ruszyć się z domu inaczéj jak pod zbrojną eskortą.

Przestrach ogarnął wszystkich; kupcy, mniéj wystawieni na te wiejskie zbrodnie, emigrują, fabrykanci idą za ich przykładem, w przekonaniu, że większa część ich robotników należy do tych zbrodniczych stowarzyszeń; nakoniec kapitaliści angielscy, którzy zaczynali wkładać ogromne summy w amelioracye gospodarskie w Irlandyi, chronią się ze swojemi kapitałami, a za nimi i właściciele ziemscy, którym majątek wydalić się dozwala.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca. Piszą nam z Bocheńskiego:

Szanowna Redakcyo! Jeźli chęć i łaska, proszę następującą rozmowę w Kronice swojéj umieścić, z któréj publiczność się dowie, dla czego się ziemniaki psują.

Ja. Mój Franciszku powiedźcież mi, dla czegóż to sągi drzewa w jedném dniu postawić niezdołacie, wszak was dwóch, a w cztery ręce taką robotę zawsze z łatwością uskutecznić można.

Franciszek. Ej, człek teraz słaby, póki ziemniaki się rodziły, było lepiéj; siły przybywało, toć i robota lepiéj szła — ale niech ten z piekła nie wyjrzy, kto te patyczki (zapałki fosforowe) wynalazł!

Ja. Jakąż to styczność patyczki z ziemniakami mają?

Franciszek. Hm, jaką styczność? cała wieś o tém mówi, i wszyscy ludzie na około szeroko i daleko wiedzą, że dawno, bardzo dawno w Karpackich górach znajdował się wróż, który przepowiadał, że wielka światłość na świat przyjdzie, zaświeci wszystkim a nawet najuboższym ludziom, ale biada natenczas ludowi, bo ziemniaki zgniją i więcéj rodzić się nie będą.

Ja. To tą światłością patyczki być mają?

Franciszek. Jużcić, tak jest niezawodnie, bo się zgadza co wróż mówił, każdy przecie choćby i najbiedniejszy za jeden krajcar kupę patyczków kupi, wszędzie światła pełno, ale cóż z tego, że o nalepę trzask trzask i już się świeci, kiedy głód bez ziemniaków; lepiéjby było, aby tych bezbożnych patyczków nikt nie znał. Nasi ojcowie patyczków nieznali, tylko krzesiwo, krzemień i hupkę, za to ziemniaki jedli, a teraz wszędy patyczki i w kieszeni patyczki, za pasem patyczki, w torbie patyczki, w stajni patyczki i w stodole patyczki: dużo światła bo i budynek się zaświeci, za to głód bez ziemniaków. Stokroćby lepiéj było, ogień krzesiwem zrobić, nie byłoby parady, ale i głodu nie, bogdajby ten z piekła nie wyjrzał, kto te patyczki wynalazł!

Zdumiałem się, chciałem chłopka inaczéj przekonać, ale trudno było, mówił nieustannie że cała wieś o wróżu, światle i ziemniakach jest przekonana.

— Towarzystwo *Maticy Czeskiéj* liczy obecnie 3694 członków. W r. 1851 przystąpiło do niego 502 nowych członków, a w grudniu już znowu 244, między nimi kardynał arcybiskup ks. Fryderyk Schwarzenberg. Dochody tego towarzystwa wynosiły w grudniu 5498 złr. Nakładem *Maticy* wyszło teraz dzieło prof. Czelakowskiego p. n. „Filozofia słowiańska w przysłowiach.“ Znajduje się tam przeszło 14,000 przysłowiów wszystkich języków słowiańskich a osobliwie czeskiego. Dzieło to kosztuje 2 złr.

— Kosztowny zbiór minerałów zmarłego rosyjskiego posła przy miastach hanzeatyckich Struve, zakupiony został przez arcyksięcia Stefana za 5500 tal.

— Przed kilką dniami ślizgało się kilka osób na zamarzłéj łące w Berlinie, dzierżawca téj łyżwowéj ujeżdżalni domagał się opłaty od ślizgających. Ztąd przyszło do zwady, hałas ściągnął był kilkadziesiąt widzów na ślizgawkę i parę konstablów chcących pokój przywrócić; gdy w tém lód podmyty i słońcem ogrzany załamuje się pod nogami i szermierzy i widzów i dozorców publicznego pokoju, i zatapia ich po pas w wodzie. Wypadek ten zakończył spór, bo przekonał dzierżawcę, że niesłusznie domagał się opłaty od ślizgawki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Krakow 16 marca. Na dzisiejszy targ zwieziono dużo zboża, a że kupujących znaczna zjechała się liczba z Galicyi, mianowicie zaś z Białéj, przeto sprzedaż znowu się ożywiła we wszystkich rodzajach ziarna. Żyto, jęczmień i groch prawie zupełnie zabrano tak z wozów jak i z wsypek, tylko pszenica szła w końcu nieco słabiéj, i dużo zsypano, lubo nie mało także wykupiono. Na targu sprzedano pszenicy 700—800 korcy po $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$, 9 do $9\frac{1}{4}$, $9\frac{1}{2}$, $9\frac{3}{4}$ złr. Żyta tyleż po 7, $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$ do 8 złr. Jęczmienia 500 do 600 korcy po $5\frac{5}{8}$, $5\frac{3}{4}$, 6 do $6\frac{1}{4}$ $6\frac{1}{8}$. Grochu 300—400 korcy po $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$, 9 do $9\frac{1}{4}$. Jagieł 30—40 korcy po $11\frac{1}{2}$, 12, $12\frac{1}{2}$ do $12\frac{3}{4}$ i 13 złr. Owsa około 200 korcy po $2\frac{1}{2}$, $2\frac{3}{4}$, 3 do $3\frac{1}{4}$ złr. Rychliku 100—150 korcy po $3\frac{1}{2}$, $3\frac{3}{4}$. W ogóle targ ten liczy się do lepszych, wyjąwszy w pszenicy, któréj zaledwie połowę wykupiono i dla tego ceny się nieco zniżyły.

Targ koni i bydła był jak zeszły; żadnéj w nim zmiany nie upatrzono, powietrze ciągle jednostajne. Z rana przymrozki po kilka stopni, ku południowi taje. Drogi dobre.

Gdańsk 12 marca. Według najnowszych wiadomości z Anglii dowóz pszenicy był mniéj znaczny. Na targi dostarczono większą ilość ziarna zagranicznego aniżeli krajowego, ceny nie były wprawdzie niższe jak w zeszłym tygodniu, lecz obrot interesów był mały; na krajowém zbożu właściciele o 1 szyling opuścić musieli Zniesienie cła wchodowego w krajach do celnego związku należących, nie wywarło żadnego wpływu na londyńskim targu, albowiem oczekiwane podwyższenie cen nie nastąpiło. Wywozy na kontynent trwają ciągle.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gr.	siem. ln. i rzep.	mąki cent.
z kraju kwar.	7663	5418	13,788	1615	—	29,007
z zagr. „	7411	1616	11,373	1231	3870	14,693

Ceny we Francyi mąki i pszenicy żadnéj nie uległy zmianie.

Belgia i Holandya wiele okazywały ożywienia, szczególniéj w Amsterdamie ruch był nadzwyczajny i zakupiono na potrzebę Renu w kilku dniach 2000 łaszt. pszenicy i 800 ł. żyta po nieco wyższych cenach, a na rachunek młynarzy angielskich 250 łaszt. najpiękniejszéj polskiéj pszenicy po wysokich cenach. Poczta z Rotterdamu nowe podwyższenie od 8 do 10 fl. na łaszcie nam zwiastuje, co czyni od 1 zł. do 1 zł. 5 gr. na korcu pszenicy, na życie fl. 6, co przynosi 21 gr. na korcu.

W Hamburgu w krótkim czasie 1000 łasztów pszenicy rozebrano po wyższych cenach do bezzwłocznéj wysyłki do Holandyi i Westfalii.

Na giełdzie gdańskiéj poszukiwane były gatunki ordyn. pszenicy dla Holandyi i 150 łasztów spichrzowego ziarna przeszło z rąk do rąk.

Sprzedający przy wysokich obstają żądaniach, albowiem o przyszłości handlu najlepsza utrzymuje się opinia.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prusk.	korzec warsz. zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy ze spichrzu od	$129/_0$ do —	468 do —	35	4	—	—
„ „ „ „	$130/_1$ „ —	470 „ —	35	10	—	—
Żyta „	120 „ —	400 „ —	30	3	—	—
Jęczmienia	„ 108 „ 112	280 „ 300	21	1	22	16
Grochu .	„ — „ —	330 „ 360	24	24	27	2

Powietrze ciągle mamy zimowe, a dziś ogromny śnieg spadł.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. $204\frac{3}{4}$. Hamburg 10-tyg. $45\frac{1}{6}$. Amsterdam 70 dni 103. Warszawa 8 dni $96\frac{1}{2}$%.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16go marca.* Metaliki 5-proc. $95\frac{13}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{15}{16}$ — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. 4 proc. z 1850 r. $91\frac{1}{2}$. — 3-proc. $58\frac{3}{8}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$ — Augsburg 124. — Londyn 12 21 kr. — Paryż $147\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1250. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94\frac{3}{4}$. — *B.* $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 17go marca. Banknoty $85\frac{1}{2}$. — Pruski kurant $103\frac{5}{6}$. — Imperyały ros. 34 gr. 21. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 27. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. żądają $84\frac{3}{4}$ — dają $84\frac{1}{4}$. — Cwano. stare $105\frac{1}{4}$ nowe 106.

Kurs lwowski z d. 12 marca. Dukat holen. 5 złr. 46 kr. — Dukat ces. 5 złr. 49 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4 Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 33 kr.

Kurs wiedeński z dnia 15go marca. — Metaliki $95\frac{3}{16}$ — Nowa pożyczka $84\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeń. 1243. — Akcye Kolei żelazn. $154\frac{7}{8}$. — Agio od złota $31\frac{3}{4}$ od srebra $24\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 15 marca. Banknoty austryackie $81\frac{1}{4}$. Listy zast. poznań. 104. nowe $94\frac{7}{8}$. — Listy zast. Król. Pol. i 96. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $82\frac{7}{8}$. — Polsk. kurant $96\frac{1}{3}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
16	2	27" 7" 571	+ 0' 1	1''' 81	ppł. wschodni słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 7 182	— 5 6	1 23	„ zachod. słaby	pogoda		+ 0° 3	— 9° 1
17	6	„ 6 526	— 4 9	1 31	zpł. zachod. średni	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.